Bartosz Półrolnik, Gazeta Częstochowska, nr 28/29/30, 16.07 – 5.08.2020 r.

Franciszka i Józef Sowowie zamordowani za pomoc okazaną Żydom w czasie okupacji niemieckiej



W kościele pw. Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza w Wierzchowisku odbyła się 16 czerwca 2020 roku uroczysta Msza Święta w intencji Franciszki i Józefa Sowów, zamordowanych w 1943 r. wraz z Żydami, którym dali schronienie przed niemieckim okupantem. Po Eucharystii nastąpiło odsłonięcie tablicy upamiętniającej w miejscu ich pochówku.

Uroczystość została zorganizowana przez Instytut Pileckiego oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego we współpracy ze starostą częstochowskim Krzysztofem Smelą i wójtem Gminy Mykanów Dariuszem Pomadą. Eucharystii przewodniczył proboszcz parafii w Wierzchowisku ks. Marek Jachna, który w homilii docenił rodzinę Sowów za przykład miłości chrześcijańskiej tak dalece idącej i odważnej, że gotowej narazić własne życie dla ratowania drugiego człowieka. Proboszcz podkreślił, że człowiek z natury swej jest dobry, a zło, które popełnia, wypływa ze złej filozofii, ze złego rozumienia świata, które skupia się na realizacji własnego celu i uzyskania korzyści, nie patrząc na dobro drugiego człowieka i przykazania dane nam przez Boga. Rodzina Sowów, nie zważając na zagrożenie w tych trudnych czasach, podarowała schronienie i żywność 5 osobom pochodzenia żydowskiego, za co poniosła śmierć przez rozstrzelanie. Na śmierć swoich rodziców patrzyło wtedy pięcioro dzieci Franciszki i Józefa, szóste z rodzeństwa zginęło pod sercem matki.

Na uroczystość przybyło trzech synów państwa Sowów wraz z rodzinami, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego - prof. Magdalena Gawin, dyrektor Instytutu Pileckiego - dr Wojciech Kozłowski, wicewojewoda Robert Magdziarz, który jednocześnie reprezentował wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi Szymona Giżyńskiego, starosta powiatu częstochowskiego Krzysztof Smela, wójt gminy Mykanów Dariusz Pomada, dowódca 13 Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej płk Tomasz Białas oraz mieszkańcy gminy Mykanów i Wierzchowiska. Po Eucharystii przybyli udali się na teren polny przy ul. Pogodnej w Wierzchowisku, gdzie obok grobu, w którym spoczywają zamordowani został usytuowany kamień z tablicą upamiętniającą rodzinę Sowów. W swoim przemówieniu inicjatorka projektu „Wezwani po imieniu" prof. Magdalena Gawin - wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego podkreśliła, że miejsce, na którym znajduje się grób oraz pamiątkowa tablica, to miejsce męczeństwa.

- Z każdą taką historią zwiększa się nasza wiedza na temat okupacji niemieckiej w Polsce. Jesteśmy w miejscu szczególnym, w miejscu męczeństwa ludzi, którzy dramatycznie próbowali chronić życie ludzkie. W teologii chrześcijańskiej nie ma bardziej zaszczytnej śmierci, niż oddanie życia za drugiego człowieka. (...) Każde życie ludzkie jest święte i nikt nie ma prawa do odbierania go drugiemu człowiekowi. Upamiętniamy bardzo szczególne osoby, te, które straciły życie. Cieszymy się ze wszystkich potwierdzonych przypadków ratowania Żydów, ale te tragiczne historie mordowania Polaków ratujących Żydów nie wydarzyły się w Belgii, nie wydarzyły się we Francji, nie wydarzyły się w Holandii. Do dzisiaj trudno mi jest zrozumieć dlaczego właśnie mordowano Polaków za pomoc Żydom, to się nie wydarzyło w historii Europy XX w. nigdy. (...) Bardzo chciałabym, żeby te upamiętnienia dzisiejsze nie były końcem, ale początkiem narodzin czegoś dobrego. Z takiej strasznej śmierci, z takiego cierpienia 5 dzieci i szóstego, które zostało zabite z matką muszą przyjść rzeczy dobre. Ze zła musi narodzić się dobro - powiedziała prof. Gawin.

Do przybyłych słowa skierował także w imieniu rodziny najstarszy syn państwa Sowów Eugeniusz, który wspomniał swoich rodziców jako ludzi dla których największą wartością była rodzina, ludzkie życie i pomoc drugiemu człowiekowi.

- Nasi rodzice byli prostymi ludźmi, kochali życie, dzieci i dbali o rodzinę. Mieli w sobie dużo dobra, ciepła, empatii, wrażliwości na krzywdę i ból innych ludzi. To właśnie te cechy sprawiły, że nie pozostali obojętni i zdecydowali się na heroiczny czyn ocalenia innych ludzi skazanych przez Niemców na śmierć. Rodzice, podejmując się ratowania drugiego człowieka, nie zwracali uwagi na status społeczny, narodowość i wiarę osób potrzebujących pomocy. Wśród osób ratowanych były nauczycielki i zwykli rzemieślnicy. Wszyscy oni pragnęli dalej żyć. Matka Franciszka i ojciec Józef nie tylko ratowali życie innych ludzi, lecz czyn to także forma walki z niemieckim okupantem bez karabinu w rękach. Walka o tożsamość narodową i przeciwstawienie się eksterminacji ludności cywilnej. W tamtym okresie nie wszyscy stanęli w obronie człowieczeństwa, godności i prawa do życia. Niestety w ostatecznym rozrachunku

dobro przegrało ze złem. (...) Ich postawa wpisuje się w ideały, jakie powinny przyświecać każdemu z nas i w każdy czas bez względu na stan wojny czy pokoju. Dzisiaj, po 77 latach, nadszedł dzień przywołania pamięci o naszych rodzicach i ich szlachetnym czynie - podkreślił Eugeniusz Sowa.

Głos zabrał także wicewojewoda śląski Robert Magdziarz, który dla całej rodziny Sowów przekazał wyrazy szacunku od Sekretarza Stanu w ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi posła Szymona Giżyńskiego, którego obowiązki zatrzymały w stolicy. Podzielił się także swoimi wspomnieniami i docenił postawę i czyn państwa Sowów.



- Chciałem wszystkim bardzo serdecznie podziękować, podziękować w imieniu własnym, w imieniu władz wojewódzkich, jak i również posła tej ziemi, ministra rolnictwa i rozwoju wsi Szymona Giżyńskiego. Byłem w tym miejscu wraz z wójtem 24 marca, gdy rozpoczynała się pandemia, w Narodowym Dniu Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką ustanowionym w 2017 roku przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Miałem okazję wysłuchać historię opowiedzianą mi przez wnuka i łączyłem ją z historią opowiedzianą mi przez moich dziadków, i próbowałem sobie tę tragedię wyobrazić, tragedię ogromną, ponieważ miasto Częstochowa w okresie przed 1939 rokiem było podzielone na obywateli pochodzenia polskiego, żydowskiego, niemieckiego, którzy żyli w symbiozie i budowali dobro tego miasta. Niestety okupant to wszystko zniszczył, zniszczył dobroć serca, którą mamy na przykładzie państwa Sowów, gdzie z dobroci serca i umiłowania bliźniego przyjęli Żydów pod swój dach i za to zostali zamordowani. (...) Każdy, kto pomagał drugiemu, a szczególnie Polak Żydowi, wiedział, że grozi za to śmierć. Państwo Sowowie wiedzieli, jaka odpowiedzialność za to grozi, i za tę odpowiedzialność dziś chylimy czoła - powiedział wicewojewoda Magdziarz.

Po przemówieniach nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej, którego dokonali synowie Franciszki i Józefa Sowów oraz wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Magdalena Gawin. Następnie przybyli goście złożyli kwiaty przed tablicą. Wojewoda Magdziarz złożył kwiaty w imieniu Sekretarza Stanu w ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju wsi posła Szymona Giżyńskiego oraz własnym.

Na zakończenie ks. Marek Jachna pobłogosławił nowy krzyż umiejscowiony przy mogile oraz tablicę. Wartę honorową objęli żołnierze 13 Śląskiej Brygady Obrony Terytorialnej, a oprawę muzyczną uroczystości zapewniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Mykanowa.

Opracował: Aron Kohn, Hajfa – Izrael